

# Fałszywe oskarżenia o pedofilię

09-11-2015 , ostatnia aktualizacja 10-11-2015 08:27



Dzieci uwikłane w fałszywe oskarżenia o molestowanie stają się w końcu ofiarami molestowania bez molestowania.

– Fałszywe oskarżenie o molestowanie to najcięższe działo, jakie jest w stanie kobieta wytoczyć przeciw mężczyźnie w ramach gry rozwodowej. Ale nie chodzi tylko o krzywdę mężczyzny. Pomówienie ojca ma konsekwencje nie tylko dla niego, ale także, a może nawet przede wszystkim, dla dziecka – zauważa **dr Ewa Milewska, psycholog kliniczna, szefowa Instytutu Psychiatrii i Psychologii Sądowej**.

**Newsweek:** W październiku sąd II instancji w Gliwicach oczyścił terapeutę uzależnień Jacka Ch. od zarzutu molestowania córki. Wyrok jest prawomocny. Ale w pierwszym procesie Ch. skazano na cztery lata bezwzględnego więzienia. Podstawą do oskarżenia było nagranie, na którym pięcioletnia dziewczynka przyznaje się matce, że tata dotykał ją w kroczu. Dotykał ją, bo dziecko zatarło się mydłem podczas kąpieli w wannie i płakało, ojciec odruchowo posadził córkę na umywalce i wypłukał mydło... Pamięta Pani tę sprawę z Gliwic?

**Ewa Milewska:** Dobrze pamiętam. To była klasyczna historia. Mąż i żona przestają się ze sobą dogadywać, on wyprowadza się, zamieszkuje osobno, ale chce się spotykać z dzieckiem. Matka kierując się różnymi motywami usiłuje oddzielić ojca od dziecka. Gdy dziecko wraca ze spotkań z ojcem zaczyna wypytywać dziecko, czy tatuś je dotykał, gdzie dotykał? Nagrywa córkę, odpytując w taki sposób, że sugeruje mu odpowiedzi. Dziecko, dla świętego spokoju, odpowiada twierdząco na wszystkie pytania.

**Newsweek:** Tymczasem sprawa nabiera rozpędu, pojawiają się kolejne nagrania, bo matka prowadzi

córkę do prywatnego gabinetu psychologa. Płaci za wizytę. Psycholog okazuje się biegłą sądową i kilka razy jeszcze przesłuchuje dziewczynkę, również przed sądem. Przypomnę pytania: – Powiesz mi, czy ten tato pokazywał ci swojego siusiaka, czy nie powiesz? Pokazywał ci czy nie? Albo: – Ale ty tego tatę miałaś gołego narysować. Bluzkę mu narysowałaś, ale bez spodni zrób. Efektem właśnie tych przesłuchań są późniejsze oskarżenia wobec ojca.

**Ewa Milewska:** To nie są pytania, to [wymuszanie na dziecku odpowiedzi](#) przez kogoś, kto nie wie, w jaki sposób przesłuchuje się kilkulatek i jak różne czynniki mogą wpływać na jego wypowiedzi. Mamy tu przecież do czynienia z przedszkolakiem, który znalazł się w stresie. Bo rozstanie rodziców jest dla dziecka potężnym stresem, pojawiają się u niego różne zaburzenia zachowania, które wynikają z sytuacji traumatycznej, a nie molestowania.

**Newsweek:** A jednak sąd w I instancji uznał ojca z Gliwic za winnego.

**Ewa Milewska:** Przykro mi to przyznać, ale na tym wyroku i na wielu innych (szacuje się, że nawet 30 proc. oskarżeń o pedofilię przy rozwodach to pomówienia - przyp. red.) zaważyła ludzka ignorancja i niekompetencja. Takich spraw w ostatnich dwóch dekadach, odkąd zaczęła się histeria wokół pedofilii, było dużo. Pedofilii, zaznaczmy, która jest poważnym przestępstwem, jego ofiarami są przecież dzieci, które nie potrafią się obronić przez złem ze strony najbliższych osób. Tylko że czasem pedofilii wcale nie ma. Są za to sytuacje, gdy matka idzie z dzieckiem do [psychoterapeuty](#), oświadcza, że dziecko było molestowane i to jest już wystarczającym powodem do podjęcia przez terapeutę tak zwanej terapii. Tak zwanej, bo opierającej się o procedury terapii dla dzieci faktycznie molestowanych.

**Newsweek:** Dlaczego tak się dzieje?

**Ewa Milewska:** Ponieważ przed terapią nie dochodzi do diagnozy, terapeuci nierzadko nie mają wykształcenia psychologicznego ani psychiatrycznego, nie mogą zatem postawić rzeczywistego rozpoznania. Kończy się to tak, że dziecko, które na początku z całego serca kochało swojego ojca zaczyna go nienawidzić.

**Newsweek:** Jak to możliwe?

**Ewa Milewska:** Dziecku, zwłaszcza małemu, można wmówić wszystko, także to, że tatuś pokazywał mu siusiaka, albo całował tam, gdzie nie powinien. Można dziecku wdrukować najróżniejsze fałszywe wspomnienia. Tym bardziej, że wraz z oskarżeniami odcina się je od kontaktu z ojcem, wpływ na dziecko ma wtedy wyłącznie matka.

**Newsweek:** Kiedy Jacek Ch. po dwóch latach spotkał się ze swoją córką na jego widok krzyczała i tupiała, nie chciała go widzieć.

**Ewa Milewska:** Dziecko zareagowało na widok ojca lękiem, bo miało już wpojone, że jest złym człowiekiem. Dzieci uwikłane w fałszywe oskarżenia o molestowanie stają się w końcu ofiarami molestowania bez molestowania. Nie pamiętają ojca i jego faktycznych zachowań, nie potrafią przypomnieć sobie żadnych sytuacji z negatywnymi zachowaniami ojca, ale mają przekonanie że zostały przez niego skrzywdzone i to seksualnie. To może mieć długofalowe konsekwencje, nie wiemy,

jak to wszystko wpłynie na życie dziecka, zwłaszcza na jego późniejsze relacje z partnerami.

**Newsweek:** Czy w przyszłości dziecko może się zorientować, że zostało kiedyś oszukane?

**Ewa Milewska:** Może. Nie wiemy, w jaki sposób sobie z tym poradzi, czy w ogóle sobie poradzi. By zmienić stosunek do ojca musiałoby zmienić stosunek do matki, a to jest bardzo trudne. To przewartościowanie może oznaczać, że dziecko w życiu zostanie samo. Z ojcem nie będzie miało już kontaktu, bo nie ma go od lat, z matką już nie będzie się chciało widywać.

**Newsweek:** Dlaczego w ogóle dochodzi do takich spraw?

**Ewa Milewska:** Problem w naszym postępowaniu sądowym jest to, że matki mogą czuć się bezkarne. Nie można ich chociażby przed sądem zbadać pod kątem motywacji do składania oskarżeń przeciw ojcom. We Włoszech oskarżenie o [molestowanie dziecka](#) przez rodzica, najczęściej matkę, powoduje obligatoryjne badanie psychologiczne oskarżającego. Bada się, czy jego doniesienia są wiarygodne.

Matki mogą czuć się bezkarne. Nie można ich chociażby przed sądem zbadać pod kątem motywacji do składania oskarżeń przeciw ojcom.

**Newsweek:** W Polsce tylko raz, w 2010 roku sąd w Gorzowie Wielkopolskim skazał żonę na miesiąc więzienia za to, że pomówiła męża o patologię. Skazał, bo wyszły nagrania, na którym kobieta przyznaje się swojej matce, że chce zrobić męża.

**Ewa Milewska:** Kłopot w tym, że u nas wciąż jeszcze pokutuje pogląd, że dziecko należy do matki i że matka nigdy nie skrzywdzi dziecka. Te pomawiające matki nie krzywdzą swoich dzieci fizycznie, nie można im zarzucić braku opieki. One tylko nie rozumieją, że odbierają dziecku ojca, który jest tak samo jak matka potrzebny dla właściwego rozwoju. Matce często się wydaje że, kiedy ona przestaje kochać partnera, dziecko będzie podzielało jej uczucia. Ten mechanizm, zresztą, nie dotyczy tylko oskarżeń o molestowanie, ale także wszelkich prób utrudniania kontaktów ojcem z dzieckiem.

**Newsweek:** Taka matka widzi tylko czubek własnego nosa?

**Ewa Milewska:** Tak, to mocno egoistyczne podejście. Widać to właśnie w takich sprawach jak ta z Gliwic. Pamiętajmy jednak, że fakt, iż ojciec z Gliwic został uniewinniony po tylu latach nie zamyka sprawy. W tej sprawie nadal jest dziecko, któremu odebrano rodzica. I z dużym prawdopodobieństwem wciąż żyje z przekonaniem, że zostało skrzywdzone seksualnie przez najbliższą osobę.

Więcej o fałszywych oskarżeniach o pedofilię – w najnowszym numerze „**Newsweeka**” i na ["Newsweek Plus"](#).